Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 67. Lwów, Sobota dnia 21. Marca 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

ODŁOŻENIE DYSKUSJI W „WYZWOLENIU".

Warszawa, 19 marca. (Tel. wł.) (G) Zapowiedziane na dziś posiedzenie klubu Wyzwolenie, na którem miała być prowadzona w dalszym ciągu dyskusja związana z dysonansami ujawnionemi podczas kongresu, została odłożona do wtorku. Tymczasem czynione są próby uspokojenia atmosfery.

Min. Thugutt zgadza się na pozostanie w rządzie.

Uzgodnienie poglądów. Cofnięcie dymisji.

Warszawa, 19 marca. (Tel. wł.) (G) Tak jak przewidywaliśmy sprawa dymisji min. Thugutta zbliża się ku likwidacji. Premier Grabski odbył dziś konferencję z min. Thuguttem i przedstawił mu projekt okracowany z jego polecenia, a dotyczący powołania przy Radzie ministrów Komitetu dla województw wschodnich. Na konferencji doszło do zasadniczego uzgodnienia poglądów. Obecnie chodzi o szczegóły dotyczące organizacji i wykonania projektu, które poczynił min. Thugutt. — Sprawa ta będzie rozpatrywana na jutrzejszej konferencji między premjerem Grabskim a min. Thuguttem. Wobec zasadniczego uzgodnienia poglądów, należy się spodziewać jutro jeszcze cofnięcia dymisji przez min. Thugutta.

—oxo—

Ostateczna klęska Niemiec.

Przed wejściem Niemiec do Ligi Narodów, układ nie może być zawarty. Polska nie przystąpi do Małej Ententy.

Paryż, 19 marca. Min. Skrzyński był przyjęty wczoraj rano przez Herriota, z którym odbył dłuższą naradę. Po skończeniu konferencji mini-A. T., że jest bardzo zadowolony z rozmowy ster Skrzyński oświadczył korespondentowi P. A. T., że jest bardzo zadowolony z rozmowy z premjerem francuskim, który zdaje sobie doskonale sprawę ze znaczenia wysuniętej przez Niemcy kwestji granic polsko-niemieckich i który stwierdził, że **decyzja rządu francuskiego podziela niezłomnie polski punkt widzenia.** Po południu min. Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy francuskiej. Obecnych było z górą 50 dziennikarzy, którzy wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem polskiego ministra spraw zagr. (PAT.).

Min. Skrzyński oświadczył przedstawicielom prasy m. in. Mówiono o przystąpieniu Polski do Małej Ententy. Jednak to ugrupowanie ma zakres działania ograniczony ramami Dunaju, podczas kiedy Polska stanowić ma wspólny biegun polityczny niezbędny dla Europy. Zresztą utrzymujemy najlepsze stosunki z państwami wchodzącemi w skład Małej Ententy. Cele Anglji i Francji są identyczne. Państwa te różnią się tylko w poglądach w realizacji tych celów. Jednak panuje powszechna zgoda pomiędzy sojusznikami co do tego, aby **nie zawierać paktu z Niemcami przed ich wejściem do Ligi Narodów,** przez co otrzymają odpowiednie prawa oraz przyjmą pewne obowiązki. Polska będzie współdziałała usilnie w duchu pojednawczym we wszystkich pracach mogących zbliżyć Europę do stanu stabilizacji i bezpieczeństwa. O zamiarach Chamberlaina mogę się wyrazić jedynie z uznaniem. Mam najzupełniejsze zaufanie do Francji, gdyż Herriot wypowiedział te słowa historyczne, które noszą znamię uczuć całego narodu francuskiego. Francja nie może kupować swego bezpieczeństwa kosztem Polski. Nie chcemy — kończył minister — aby żołnierze polscy byli tak w wieku XVIII-tym ponownie zaciągani do armji niemieckiej przeciw Francji. (PAT.).

CHAMBERLAINE NIE UFA NIEMCOM.

Londyn, 19 marca. Chamberlaine poinformował Radę gabinetową o tem, że jego wymiana poglądów z Herriotem oraz przedstawicielami państw wchodzących w skład Małej Ententy nie upoważnia do żywienia najmniejszej nadziei zawarcia układu z Niemcami na podstawie rektyfikacji granicy polsko-niemieckiej.

ODPOWIEDŹ POLSKI NA PROPOZYCJE NIEMIEC.

Londyn, 19 marca. „Times" podaje, że rząd niemiecki zwrócił się przed tygodniem do rządu polskiego z prośba o rozpoczęcie rokowań nad ułożeniem niemiecko-polskiej granicy. Na to rząd polski odpowiedzieć miał odmownie.

Sprawa stabilizacji urzędników państw.

Utworzenie tymczasowego komitetu dla pilnowania... nieistniejącej stabilizacji.

Warszawa, 19 marca. (Tel. wł.) (G.) Wobec tego, że sprawa stabilizacji urzędników państwowych stała się tak bardzo aktualną i palącą i na tem tle między komisarzem oszczędnościowym Moskalewskim a poszczególnymi ministrami istnieją tarcia, powstała obecnie w łonie rządu myśl utworzenia tymczasowego komitetu złożonego z kilku ministrów, któryby czuwał i kontrolował sprawę stabilizacji urzędników. Do komitetu wszedłby również p. Moskalewski. Ewentualnym przewodniczącym zostałby min. pracy Sokal.

USTĄPIENIE P. MORACZEWSKIEGO Z WICEPREZESURY P. P. S.

Warszawa, 19 marca. (Tel. wł.) (G.) Poseł Moraczewski zrezygnował ze stanowiska wiceprezesa klubu P. P. S. Na jego miejsce wybrany został poseł Bobrowski. Powodem ustąpienia jest t. zw. sprawa Marszałka Piłsudskiego, związana z projektem ustawy o najwyższych władzach wojskowych. P. Moraczewski znalazł się w mniejszości ze swem stanowiskiem, które streszcza się w tem, że łączy bezpośrednio sprawę ustawy o władzach wojskowych ze sprawą powrotu Marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armji. Większość klubu stoi na stanowisku, że powołanie Marszałka Piłsudskiego na kierownicze stanowisko w armji jest pożądane i konieczne, jednakże nie należy tego łączyć ze sprawą ustawy o władzach wojskowych w ten sposób, aby to miało wpłynąć na treść tejże ustawy. Wyrazem tej opinji jest dzisiejszy artykuł w „Robotniku" podpisany przez p. Niedziałkowskiego.

ANGLJA WSPIERA POWSTANIE KURDÓW?

Warszawa, 19 marca. „Dzień Polski" donosi z Londynu, że w Angorze panuje wielkie rozgoryczenie przeciwko Anglji, którą rząd turecki posądza o wspieranie powstania Kurdów. (AW).

Polska i pakt bezpieczeństwa

W bardzo poważnym klubie dyskusyjnym paryskim „Le journal parté", na zaproszenie redaktora naczelnego p. Maurycego Privat, w przepełnionej sali teatru Perchoir wygłosił dr. Włodzimierz Jampolski przemówienie, wysłuchane z największem zainteresowaniem i przyjęte gorącymi oklaskami.

Ze względu na znaczenie tematu i ujęcie go w stosunku do opinji zagranicznej podajemy poniżej przemówienie w streszczeniu, wedle wywiadu, udzielonego przez Dr. Jampolskiego na ten sam temat redakcji dziennika paryskiego „L'Ere nouvelle". Red.

Jest to temat bardzo doniosły, może najdonioślejszy w chwili obecnej — i równocześnie bardzo prosty, temat i narodowy i międzynarodowy. (Francja i Polska reprezentowały tu międzynarodowy punkt widzenia, temat bardzo niepokojący, który po staremu się przedstawia w sposób objektywny i bezpartyjny.

Chodzi tu o inicjatywę i ofenzywę polityczną, podjętą przez Niemcy, a popartą przez wpływowe środowiska angielskie, która ma na celu zagwarantować — pozornie — granice wschodnie Francji i Belgji i zakwestjonować — efektywnie — granice zachodnie Polski i Czechosłowacji i cały stan rzeczy na wschodzie, rezultat wojny i pokoju światowego.

Wojna i jej rezultat: pokój za cenę miljonów ofiar, przyniosły narodom w niewoli wolności, prowincjom, odłączonym od macierzy, powrót do ojczystego kraju. Imperjum kolonjalne Niemiec zostało zniweczone. Alzacja i Lotaryngja powróciły do Francji, Polska i Czechy zmartwychwstały. Finlandja, Łotwa, Estonja, Litwa uzyskały niepodległość. — Rumunja i Jugosławja uwolniły swoich rodaków od obcego jarzma. Krwawa wojna była wojną sprawiedliwości i wyzwolenia.

Zaledwie sześć lat minęło od chwili zawarcia pokoju w Wersalu. Rany wojenne nie zagoiły się jeszcze, lecz wielkie dzieło, cudowny proces odbudowy dokonywa się już, zwłaszcza w Alzacji i Lotaryngji, w Polsce i w Czechach. Nie powinno się przeszkadzać tej pracy, utrudniać dzieła sprawiedliwości i pokoju. Trzeba bezwzględnej solidarności wszystkich tych, którzy czynią pokój. Dzieło pokoju musi się stać niezdobytą twierdzą. Wychować się musi w duchu pokoju tych, którzy wczoraj całemu światu chcieli narzucić swoje panowanie a dziś naruszają bezpieczeństwo świata.

Rewizja wschodnich granic Rzeszy — oto jawny cel ofenzywy politycznej, prowadzonej przez rząd dra Luthera. Opanowanie korytarza polskiego to pierwszy krok na drodze do wskrzeszenia przedwojennych Niemiec. Po „rewizji" w sprawie korytarza, Niemcy zażądają „sprostowania" granic na Śląsku i w Poznańskiem. Celem Niemiec jest dojść do Rosji, zniszczyć barjerę wolnych państw między morzami Bałtykiem i Czarnem, odbudować Reich kajzerów i Rosję carów, mniejsza o to, czy czerwonych, czy czarnych.

Potem przyjdzie kolej na Alzację i Lotaryngję. Już dziś interesują się niemi żywo w Niemczech. Mógłbym przytoczyć artykuły „Vossische Zeitung", dziennika lewicowego, nawet frankofilskiego, jak twierdzi się w Niemczech — określenie wątpliwej wartości — która cieszy się z niesnasek politycznych w tych prowincjach.

Należy sobie zadać pytanie, czy jakiekolwiek motywy historyczne lub ekonomiczne, przemawiają za oddaniem korytarza Niemcom, czy Niemcy mogą się powołać na jakiekolwiek względy sprawiedliwości i konieczności?

Śmiało można odpowiedzieć: nie. Niczego nie mogą przytoczyć na uzasadnienie swoich żądań.

Przed podziałami Polska miała w tych stronach wybrzeże długości około 150 km. Dziś posiada wąskie, niewystarczające wybrzeże, zaledwie 70 km. Historycznie biorąc, jest korytarz oddaniem rzeczy zagrabionej — i to niezupełnem — i Polska, a nie Niemcy, ma wszelkie powody do żalów. Jeżeli jednak nie czyni tego, to jest to jeszcze jeden dowód jej pacyfizmu i wnioskowania.

Niemcy mają wybrzeże bardzo rozległe. Polska ma wąski dostęp do morza, nad którym ciąży Gdańsk, wrogo wobec niej nastrojony. Prusy wschodnie, kraj oddzielony korytarzem od Rzeszy — to prowincja rolnicza, siedziba najbezwzględniejszej reakcji i nacjonalizmu niemieckiego. Komunikacja kolejowa po przez korytarz nie dała powodu do żadnej skargi. Przepraszam, była jedna. Na granicy niemieckiej zatrzymano raz pociąg. Powodem był zatarg między niemiecką dyrekcją kolei i niemiecką policją.

A teraz przypatrzmy się liczbami.

Korytarz, Pomorze polskie, liczy 992.000 ludności polskiej i 184.000 niemieckiej. Przy ostatnich wyborach na listy polskie padło głosów 341 tysięcy, na niemiecką 52.000. A pamiętać trzeba, że przy wyborach nie było żadnego nacisku i że dzięki systemowi proporcjonalnemu żaden głos niemiecki nie poszedł na marne.

Widzimy więc, że ofenzywa niemiecka ma cel ściśle polityczny: obalić traktat wersalski i odbudować dawne przedwojenne Niemcy.

Atakiem tym kieruje rząd reakcyjny i nacjonalistyczny, pierwszy o tym charakterze rząd od chwili zawarcia pokoju, rząd dra Luthera, w którym p. Schiele, wódz nacjonalistów, jest ministrem spraw wewnętrznych.

Co czynić?

Ustąpić? Czyż nie byłaby to zachęta i nagroda dla nacjonalizmu niemieckiego, zagłada pacyfizmu i demokracji, tak jeszcze słabych w Niemczech, grób dla republiki i powrót niechybny Hohenzollernów.

Ustąpić? Czyż nie byłaby to zagłada dzieła pokoju i sprawiedliwości, oddanie na łup Polski i wszystkich krajów wyzwolonych? Czyż nie byłby to cios śmiertelny zadany bezpieczeństwu i bytowi Francji?

Cała Polska, jej stronnictwa demokratyczne, najbardziej pacyfistyczne i pojednawcze na równi z innymi i bardziej jeszcze może niż inni zakładają protest, bronić się będą do ostateczności. Praga, Belgrad solidaryzują się z nami, wołają, że na równi z nami bronić będą pokoju i sprawiedliwości.

Pewny jestem, że Francja stanie po naszej stronie. Mam zaufanie do narodu francuskiego, do jego przywódców, bystrych polityków i gorących patrjotów.

I wierzę, że ludzie i narody dobrej woli oprą się zgubnej hypnozie i nigdy nie zapomną o tem, że jedynymi budowniczymi i stróżami trwałego pokoju są przezorność, konsekwencja i odwaga.

Teatr Wielki.

Twórca.

Sztuka w 4 aktach Hansa Müllera.

Dramat ten trzeba nazwać sztuką, dlatego, że tak chce autor i że ją wystawiono po raz pierwszy w Teatrze Wielkim. Dlaczego „sztuka" nosi dumny tytuł „Twórca" (Schöpfer), również trudno zrozumieć, gdyż główny bohater nie jest twórcą, lecz profesorem uniwersytetu i praktykującym lekarzem-internistą, który ma „idee fixe" na punkcie wynalezionej przez siebie „tuberiny". Możnaby go równie dobrze nazwać badaczem naukowym i treść byłaby o wiele bardziej zrozumiałą.

Węzeł erotyczny, wpleciony w sztukę, nie odbiega w niczem od zwyczajnych szablonów. Jeżeli profesor całymi dniami siedzi w laboratorjum, żona, szczególnie młoda, musi sobie poszukać choćby „sympatję". Inaczej zupełnie przedstawia się inny problem, który autor pragnął rozwiązać. Prof. Paweł Schuhmacher po długich badaniach odkrywa środek przeciw gruźlicy. Nowa szczepionka musi być wypróbowaną na człowieku, gdyż inaczej nie będzie miała wartości. Czy dla ulżenia ludzkości warto poświęcić życie jednego człowieka?

Lecz czy go rozwiązał? Nie. Nie tylko nie rozwiązał, ale owszem, zdemaskował własnego „twórcę" w sposób zgoła operetkowy. Profesor zastrzykuje „tuberinę" kochankowi swojej żony. Kochanek umiera. Wyłania się konflikt z senatem, przychodzi do sądu akademickiego i ostatecznie okazuje się, że kochanek umarł nie skutkiem zastrzyknięcia szczepionki, lecz popełnił samobójstwo. Ani autor, ani publiczność nie wie, co się właściwie stało z ową genjalną szczepionką.

Sztukę obciąża cały legjon niepotrzebnych epizodów (choroba organmistrza, karciane towarzystwo w domu kochanka, wielce podejrzani laboranci profesora itd.). Autor dla zatarcia śladów taniej budowy chciał operetkowymi efektami przykryć własne błędy.

Dlaczego teatr miejski wybrał tę właśnie sztukę? Przecież miał tyle utworów pierwszorzędnych i tyle sztuk doborowych w literaturze niemieckiej. Czyż Hansa Müllera i jego „Twórcę" można uważać za przedstawiciela jakiegokolwiek kierunku w najnowszej twórczości dramatycznej Niemiec?

*

„Twórcę" przygotowano z wielką starannością. Jeżeli sztuka mimo liczne konstrukcyjne braki i błędy miała na scenie lwowskiej jednolity charakter — jest to niewątpliwą zasługą reżysera.

P. **Żytecki** w roli profesora Schuhmachera, stworzył kreację, którą może uważać za swoją trwałą zdobycz artystyczną. Już z samego początku ustawił swoją rolę na zdecydowanej postawie. Postać miała rysy wyraziste, konsekwentne i w tym tonie (mimo pewną nerwowość) utrzymała się na stanowisku aż do aktu czwartego. Wszelkie inne wahania a szczególnie bardzo niewygodną pozycję w akcie czwartym należy zapisać na karb autora. Trzeba było zaiste bardzo wprawnej ręki, by szlachetny blask postaci profesora-badacza nie ugrzązł na prozaicznem tle w nieartystycznie nagromadzonych sytuacjach.

Dziekan wydziału medycznego i przyjaciel „Twórcy" w interpretacji p. **Lochmann** wyszedł poprawnie, ale może trochę za blado.

Pani **Skrzydłowska** w roli żony profesora dała postać bardzo miłą. Swoją bezbronnością i szczerością ujmowała widza i wywoływała pożądane wrażenie.

Pani **Pillerowa**, jako matka i p. **Hańska**, jako asystentka profesora, spełniły swe zadanie bardzo sumiennie.

P. **Peliński** w roli barona-amanta, nie mógł pokazać wszystkich swych walorów dramatycznych, gdyż autor w sposób bardzo dwuznaczny kazał mu zejść ze świata.

P. **Czaki**, jako służący barona, nie potrzebuje pochwały.

Reszta ról, o charakterze przeważnie groteskowym, wypadła tak, jak, zdaje się, chciał sam autor.

W końcu podnieść należy stronę dekoracyjną. Laboratorjum imponowało naprawdę pokaźną ilością flaszek, rurek itp. utensyljów.

Ikard.

——oxo——

Sprawa gdańska na Lidze Nar. i nasza dyplomacja.

(Od naszego korespondenta.)

Gdańsk, 16 marca 1925.

Dokładne zdanie o wynikach ostatnich sesji Rady Ligi Narodów wyrobić sobie będzie można dopiero po zapoznaniu się z tekstem rozstrzygnięć. Obecnie musimy się bowiem opierać tylko na streszczeniach Ajencji Wolffa i Pata, które w szczegółach różnią się nieraz bardzo znacznie. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że sesja Rady L. N. zakończyła się znacznymi sukcesami polskiej dyplomacji. Przejdźmy kolejno sprawy gdańskie, które znalazły się na forum gdańskiem.

1) Mianowano więc nowego prezydenta Rady portu w osobie pułkownika szwajcarskiego De Loes a

2) Sprawa siedziby dyrekcji kolejowej w Gdańsku została w myśl raportu Komitetu pracowników rozstrzygnięta wbrew stanowisku polskiemu. Lecz nawet Wysoki Komisarz Mac Donell podkreślił na posiedzeniu Rady, że przeniesienie Dyrekcji kolejowej z Gdańska przyniesie Wolnemu Miastu nieobliczalne szkody. Prezydent Sahm zaś na zapytanie Chamberlaina oświadczył, że Senat gdański skłonny będzie do dalszych pertraktacji, o ile Rząd Polski wystąpi z odpowiednią propozycją. Niewiadomo, jak się rząd polski zachowa. Zdaje się jednak, że korzystniej byłoby zaczekać, aż sam Senat się namyśli i pierwszy wystąpi z taką prośbą. Polska nie powinna się w tym wypadku zbytnio śpieszyć.

3) W sprawie przemiany publiczno-prawnych stowarzyszeń w Gdańsku (afera z towarzystwem „Die Danzig“) Rada L. N. zatwierdziła decyzję Wysokiego Komisarza, orzekającego swą niekompetencję w tej kwestji.

4) Rada L. N. zaleciła dalej podział między Polskę i Radę Portu talom na Wiśle, będącego dawniej własnością rządu pruskiego. W ten sposób został uwzględniony częściowo polski punkt widzenia.

5) Sprawa policji portowej została załatwiona w zupełności po myśli polskiej, a wbrew stanowczej decyzji Gdańska. Rada L. N. uchwaliła zatwierdzić przejściowo na okres dwuletni plan byłego prezydenta Rady Portu de Reyniera, by stworzyć osobno korpus policyjny z odznakami biało-czerwonemi, podlegający bezpośrednio Radzie Portu z polskim oficerem łącznikowym.

6) Podobnie odrzucony został protest gdański przeciw decyzji Wysokiego Komisarza w sprawie stworzenia ceł wywozowych polskich na terenie W. Miasta. Przeciwko decyzji tej podnosiła wprawdzie zastrzeżenia i Polska, ale ostatecznie jest ona korzystniejszą dla Polski niż Gdańska. Niewątpliwie dalszy rozwój stosunków celnych zależeć będzie od dalszych układów, które mają się niedługo rozpocząć w sprawie zmiany klucza rozdziału dochodów celnych (dotąd pobiera Gdańska 7% ogólnych wpływów celnych. Polska dążyć musi do obniżenia tej cyfry wobec wzmożonego obrotu handlowego przez porty niemieckie i — Gdynie).

7) Ostateczne załatwienie sprawy poczty polskiej w Gdańsku odłożono do następnej sesji. — Stroną prawną ma się zająć Trybunał w Hadze; na razie skrzynki pocztowe pozostaną w dalszym ciągu. To prowizorjum można uważać za częściowy sukces, gdyż uzależnienie dalszych losów od wyroku haskiego nie może uchodzić za nader pomyślne rozwiązanie. Polska starała się przeszkodzić tej interwencji międzynarodowego Trybunału.

8) Sprawa kompetencji egzekutywnej Wysokiego Komisarza została rozstrzygnięta przeciw stanowisku Polski. Wysoki Komisarz otrzymał na przyszłość uprawnienie do przeciwdziałania prowizorycznego przeciw biernej lub czynnej „action directis“ którejkolwiek strony. Charakterystycznem jest, że prezydent Sahm domagał się uznania za „action direct“ również represji gospodarczej i bojkotu polskiego. Oczywiście żądanie takie jest śmieszne, bo wykracza poza granice małego terytorjum gdańskiego. Pewną rekompensatą dla Polski w tej dziedzinie jest polecenie, dane referentowi spraw gdańskich, hiszpańskiemu ambasadorowi Lninones de Leon opracowania do następnej sesji raportu w sprawie całokształtu stosunków prawnych polsko-gdańskich. W ten sposób mimo zasadniczej opozycji Gdańska, całokształt stosunków polsko-gdańskich zostanie poddany ponownej dyskusji.

9) Wreszcie sprawa najcięższa: czy Gdańsk jest państwem, czy nie. Rada L. N. obeszła protest Polski przeciw odnośnej decyzji Wysokiego Komisarza w ten sposób, że — nie wdając się w prawne uzasadnienie tej decyzji — co niewątpliwie będzie wchodziło w kompetencje raportu ambasadora Lninones de Leon — zadecydowała jedynie, że sporny układ polsko-gdański ma być ratyfikowany przez sejm polski.

Warto zatrzymać się dłużej nad tym ostatnim punktem, gdyż jest on nader charakterystyczny dla metod naszej dyplomacji. Obecnie — po rozstrzygnięciu Rady L. N. — można się tą sprawą zająć nieco swobodniej.

Delegat ministerstwa kolei, dyr. departamentu, dr. Wróbel, zawarł z przedstawicielem Gdańska dnia *22 lipca 1922* umowę w małoznacznej sprawie, wprowadzenia nowych taryf i zmian taryfowych na kolejach na obszarze gdańskim. Niewątpliwie przez nieznajomość stosunków, dopuścił ów p. Wróbel do umieszczenia w umowie artykułu, opiewającego, że umowa ta „wchodzi w moc prawną w dniu wymiany w Gdańsku dokumentów ratyfikacyjnych obu Rządów. Trudno głupstwo się stało. Mógł jednak Rząd polski anulować ten nieszczęśliwie zredagowany układ, konsekwencje ponosiłby tylko ów delegat) i przystąpić do nowej umowy.

Ale ówczesny komisarz generalny p. Płuciński nie zorjentował się rychło i wszedł w pułapkę, zręcznie nastawiona przez sprytniejszy od niego senat. Oto w jednem z pism do senatu miał również użyć nieszczęśliwego zwrotu „ratyfikacja“. Teraz dopiero zaczęły się komplikacje. Senat opierał się na umowie i przyrzeczeniu p. Płucińskiego, rząd polski uparł się i nie chciał ustąpić. Stało się to, czego pragnął senat. Drobna sprawa urosła do problemu zasadniczego, jakkolwiek z góry można było przewidzieć, że głupstwo popełnione przez p. Płucińskiego, owego męża „silnej“, lecz niezręcznej ręki, musi pociągnąć za sobą konsekwencje dla Polski niekorzystne.

Nasza dyplomacja uparła się przy głupstwie. Można było po cichu albo układ anulować, albo prędko ratyfikować i wyciągnąć na przyszłość nauczkę, że trzeba być bardziej ostrożnym w redagowaniu umów z Gdańskiem. Mógł wreszcie Sejm układ odrzucić, by nie stwarzać niemiłego precedensu ratyfikacji. Stało się inaczej. Burza w szklance wody z winy naszej dyplomacji urosła do zasadniczego problemu. Dyskusja na temat: Kto winien, wydawałaby się jałową, gdyby nie okoliczność, że w dyplomacji obowiązywać winna zasada odpowiedzialności nawet za brak sukcesów, cóż dopiero mówić o głupstwach. Głupstwo więc zawinił p. Płuciński, który obecnie tak bohatersko „wydziwia“ na Gdańsk w Sejmie.

Obecny komisarz generalny min. Strasburger jest obciążony tymi grzechami swego poprzednika, choć i w jego mocy leżało wycofanie tej sprawy z kancelarji Wysokiego Komisarza, który wydał swą decyzję w dziewięć miesięcy po objęciu urzędu przez p. Strasburgera.

Podobnie nieszczęśliwie postawiona została sprawa: czy Gdańsk jest państwem czy nie? Jeżeli dyplomacja polska opiera się przyznaniu Gdańskowi charakteru państwa, musi znaleźć rozsądny termin na orzeczenie jego istoty. Określenie: „Wolne Miasto“ nie oznacza, że Gdańsk ma stanowisko jednoznaczne np. z wolnemi miastami Hamburgiem, Bremą, czy też dawnym Triestem. Niewątpliwie Gdańsk jest czemś więcej, niż tamte wolne miasta. Jeżeli zaś nikt nie kwestjonuje charakteru państwa (ze stanowiska prawa policycznego) takim tworom jak republika Andorra, San Marino, Luksemburg czy Lichtenstein, jaki cel bawić się w spór o słowo... Musi się powiedzieć, że Gdańsk nie należy do obszaru politycznego Polski, stanowi więc odrębny organizm państwowy, jakkolwiek skrępowany rozlicznemi ograniczeniami. Jak się go nazwie — rzecz to obojętna. Ponieważ nauka chce znać tylko terminy: państwo i niepaństwo, dalszy spór jest zbyteczny.

Właściwa kwestja zaczyna się dopiero tam, gdzie idzie o określenie **stosunku** Polski do Gdańska... Polska ma przywileje w stosunku do Gdańska, a o ich zachowanie, o treść, nie o formę winna troszczyć się nasza dyplomacja. Z jednej strony nasza dyplomacja zgodziła się na to, by w traktatach międzynarodowych Gdańsk był wymieniony w porządku alfabetycznym między państwami (a nie jak z początku — wspomniany razem przy Polsce) — z drugiej strony, popełniwszy głupstwo, zamiast się doń przyznać i starać rozsądnie naprawić, przez upieranie się naraża państwo na obniżenie prestiżu i kompromitację.

Dlatego nie można odmówić słuszności znanemu ekonomiście angielskiemu Keynesowi, w jego ocenie konfliktu polsko-gdańskiego w liberalnym tygodniku "The Nation" Pisze on tam w ten sposób mniej więcej: Pretensje Polski (w sprawie poczty) pod względem technicznym są może uzasadnione, lecz jak zwykle, **metody polskie uprawniają do krytyki... Wszystko, co dotąd w tej sprawie zrobiono, było zrobione źle**“.

Dotychczas nasza dyplomacja zagubiła zdolność odróżniania — przynajmniej w zagadnieniu gdańskiem — między drobnostkami i rzeczami ważnemi. Obecny komisarz generalny p. Strasburger wniósł — zdaje się — po swych nieszczęśliwych poprzednikach tak potrzebną dozę rzeczowości i rozsądku. Może ostatnia sesja Rady Ligi Narodów stanie się punktem zwrotnym ku lepszemu.

Roman Lutman.

Z posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 19 marca. W pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę o karach za handel kobietami i dziećmi i ustawę o prawie autorskiem. Przy pierwszem czytaniu ustawy o granicach państwa, przemawiał poseł Insler (K. żyd.), Niedziałkowski (PPS) i Taraszkiewicz (Kl. Białor.).

Po przyjęciu wniosku o przerwanie dyskusji odesłano do komisji ustawę o niektórych zmianach w unormowaniu stanu prawnego w województwach wschodnich oraz nowelę o najwyższym Trybunale administracyjnym. Z koleji przystąpiono do noweli do ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do uregulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu obcemi walutami.

—oxo—

BUDŻET PREZYDENTA, SEJMU I SENATU PRZYJĘTY.

Warszawa, 19 marca. Sejmowa komisja budżetowa przyjęła w trzeciem czytaniu budżet Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu, ministerstwa spraw zagran. i ministerstwa koleji, ze zmianami, zaproponowanemi przez odnośnych referentów. Przy budżecie minist. koleji z tytułu pożyczki kolejowej przyjęto pozycję w wysokości 50 miljonów złotych.

—oxo—

W dniu imienin marszałka Piłsudskiego.

IMIENINY PIŁSUDSKIEGO U STRZELCÓW.

Od szeregu lat jest dzień imienin Komendanta radosną chwilą, jednoczącą serca i myśli, owiane wspólną ideą, której wielki Solenizant jest twórcą i przewodnikiem. A już najserdeczniej i najgoręcej obchodzą święto 19 marca wierni Jego żołnierze, którzy wszystkie blaski i gromy, wszystkie walki, zwycięstwa i klęski od zarania dzieła Piłsudskiego przy Nim przetrwali.

Taką chwilę łączącą i podniosłą przeżyli uczestnicy obchodu imienin Józefa Piłsudskiego, urządzonego w wigilję tego dnia przez lwowski Związek Strzelecki, w lokalu przy ul. Zielonej 7. Uświetnił tę piękną uroczystość udział wojskowości, reprezentowanej przez gen. Malczewskiego z licznem gronem oficerów, oraz orkiestry wojskowej. Prócz Strzelców i Legjonistów przybyło też wiele gości z rozmaitych sfer miasta.

Wieczór zagaił dyr. Lityński, który w swem przemówieniu rozwinął i uzasadnił faktami historycznymi dewizę Marszałka: „Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska". Dzieje walki niepodległościowej są żywym przykładem prawdy tej sentencji. Nawiązał mowca do chwili obecnej, zwracając uwagę, że społeczeństwo i Państwo polskie winno zawsze czuwać, nawet w chwilach, kiedy pozornie zdaje się nie grozić żadne niebezpieczeństwo.

Mile zawsze witany jest na estradzie chór Legjonistów, który pod batutą gorliwego dyrygenta p. Apfla daje piękne rezultaty swej pracy. Zwłaszcza pięknie wypadła piosenka „Już gwiazdka błysnęła", której solowe fragmenty wykonał na tle chóru sędziwy dyrygent głosem o nadzwyczaj miłej barwie. Dużo zadowolenia artystycznego dała zebranym p. Mira Anicka, uczenica prof. Anny Floriani, prześliczną interpretacją „Pieśni wiosennej" Niewiadomskiego, „Bolera" ż „Nieszporów Sycylijskich" Verdi'ego i „Życzenia" Chopina przy akompanjamencie swej nauczycielki. Ujmujący dźwiękiem głos młodej śpiewaczki o charakterze koloraturowym zdobył publiczność bez zastrzeżeń. W części deklamacyjnej wystąpili artyści teatrów miejskich, pp. Hańska, Bojanowski i Peliński, który porwał obecnych zwłaszcza wygłoszeniem opowiadania żołnierza z pod Somo-Sierry Or-Ota. Nakoniec odśpiewano hymn narodowy.

Odbyła się następnie skromna wieczerza, w czasie której wznoszono toasty na cześć Marszałka Piłsudskiego i armji polskiej, członkowie chóru zaś urządzili serdeczną owację swemu dyrygentowi, który również obchodził imieniny. Młodzież skorzystała z tradycji świętego Józefa i puściła się w tany. (m)

UROCZYSTOŚĆ IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 19. marca. (Tel. wł.) (G.) Dzisiejsza uroczystość imienin Marszałka Piłsudskiego wypadła niezwykle imponująco. Do Sulejówka, w którym mieszka Marszałek, ciągnęły wprost pielgrzymki. Z ramienia rządu premjer Grabski wysłał oficjalne pismo do Sulejówka, w którem jako szef rządu złożył życzenia pierwszemu Marszałkowi Polski.

RAUT KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 19 marca. W celu uczczenia marszałka Piłsudskiego z okazji jego imienin odbył się wczoraj raut w salonach szkoły Podchorążych. Obecni byli członkowie rządu z prezydentem ministrów Grabskim na czele, przedstawiciele duchowieństwa, posłowie Senatu i Sejmu, przedstawiciele nauki, sztuki, prasy i t. d. Większość zebrania stanowili oficerowie, a wśród nich znaczna ilość generałów. O godzinie 11-tej przybył marszałek Piłsudski w otoczeniu gen. Żeligowskiego i członków komitetu. Orkiestra 36 pp. odegrała hymn narodowy, poczem powitalne przemówienie wygłosił prof. Jan Kochanowski. Następnie rozpoczęły się produkcje koncertowe, zainaugurowane przemówieniem Zelwerowicza. Raut przeciągnął się do późnej godziny.

AKADEMJA KU CZCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

odbędzie się 22 bm. w sali Teatru Małego z okazji Jego imienin z współudziałem WPp.: J. Woźnickiego, wicemarszałka Senatu, M. Popowiczówny i H. Puchalskiej, artystek Teatru Wielkiego, R. Bojanowskiego i K. Helskiego-Kowalskiego, artystów Teatru Wielkiego oraz chóru kolejarzy „Syrena" i chóru Drukarzy lwowskich.

Program: Część I. 1) Uwertura z op. „Halka", odegra orkiestra wojskowa 19 pp. O. L., 2) Słowo wstępne wicemarszałek Senatu J. Woźnicki, 3) a) Heber G.: Kantata, b) Żukowski: „Wznieś się orle", c) „Cześć pracy", odśpiewa chór kolejarzy „Syrena" pod batutą p. Wł. Plenia, 4) Śpiew solowy — art. opery p. M. Popowiczówna, 5) Deklamacja — art. dramatyczny p. R. Bojanowski, 6) Orkiestra 19 pp. O. L.

Przerwa. — W antrakcie odegra orkiestra 19 pp. „Wiązankę pieśni legjon.".

Część II.: 7) a) Moniuszko-Gall: „Pieśń rycerska", b) Lachman: „Sztandary polskie w Kremlu", c) Veit: „Król Thuli", odśpiewa chór Drukarzy pod batutą p. A. Kinalskiego, 8) Śpiew solowy art. op. p. H. Puchalska, 9) Deklamacja, art. dram. p. K. Helski-Kowalski, 10) a) Maszyński: „Pobudka", b) „Dwie dole" — odśpiewa chór Legjonistów pod batutą p. J. Apfla, 11) Orkiestra 19 p. p. O. L.

FUNDUSZ PROPAGANDY ZAGR. POWIĘKSZONY.

Warszawa, 19 marca. Komisja budżetowa dla spraw zagranicznych postanowiła powiększyć fundusze w dziale propagandy ekonomicznej za granicą o 325.000 zł. Na podniesienie uposażenia urzędów zagranicznych przeznaczono 70 tys. (AW).

KOSZTA UTRZYMANIA POLICJI PAŃSTW. PONIESIE SKARB PAŃSTWA.

Warszawa, 19 marca. Sejmowa komisja administracyjna przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy, dotyczący przełożenia na skarb państwa kosztów utrzymania policji państwowej, obecnie w 25 procent opłacanej przez samorządy ziemskie i miejskie. (PAT).

KORFANTY KUPIŁ BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Warszawa, 19 marca. (Tel. wł.) (G.) W sferach politycznych i gospodarczych stolicy potwierdzają wiadomość, że poseł Korfanty, za którym stoi kapitał zagraniczny, kupił większość akcji Banku dla Handlu i Przemysłu. Z ramienia Korfantego jest już w banku 2 reprezentantów. Jednym z nich jest K. Pawlikowski b. dyr. Jura.

ROZSZERZENIE PRAWA EMISJI BILETÓW ZDAWKOWYCH.

Warszawa, 19 marca. (Tel. wł.) (G.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono projekt ustawy o uzupełnieniu rozporządzenia prezydenta Rzpltej o zmianie ustroju pieniężnego. Projekt upoważnia ministra skarbu do wypuszczenia biletów zdawkowych pięciozłotowych. Dodać należy, iż dotychczas min. skarbu miał prawo do emitowania biletów do wysokości 2 zł. Jednakże prawo emitowania biletów 5-złotowych nie zmienia ogólnej sumy 150.000 zł., do której to wysokości minister skarbu może emitować.

—oxo—

Wiadomości telegraficzne.

Konferencja rozbrojeniowa odbędzie się prawdopodobnie dopiero z końcem grudnia b. r. Prezydent Coolidge oświadczył, że Francję należy skłonić do wzięcia udziału w konferencji. (PAT).

Dymisja rządu fińskiego. Gabinet wręczył prezydentowi republiki prośbę o dymisję. (PAT).

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

19. marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	743·0 mm	742·8 mm	731·4 mm
Temperatura	— 7·8° C	— 1·8° C	— 3·1° C
Kierunek wiatru	cisza	E	cisza
Prędk. wiatr.	—	5	—

Temperatura najwyższa — 0·4, najniższa — 9·6
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda.

—oxo—

„Ilustracji"

Nr. 12 wyszedł z druku. W dziale ilustracyjnym zamieszcza między innemi następujące ryciny: Ppłk. K. Rommel, kierownik wojskowej grupy sportowej, która opuściła Warszawę, udając się do Nizzy. Kardynał ks. Kakowski na otwarciu wystawy „Portret Polski". Wanda Grot Bęczkowska (Koratyńska), zmarła w Warszawie powieściopisarka. Portrety Chabmerlaina, Herriota i Brianda. Mlle Fournier, najmłodsza adwokatka paryska, która brała udział w obronie Umińskiej. Wybuch prochowni w Rio Janeiro. Francuski konstruktor lotniczy Furmanik. Massaryk. Polski okręt wojenny w Gdyni. Uśmiech dziecka. Najnowsze zdobycze wiedzy. Dr. Pulfer, rywal doktora Woronowa. „Przepióreczka" St. Żeromskiego. Ostatnia fotografja Żeromskiego. „Kniaź Patiemkin" Micińskiego w warsz. teatrze Bogusławskiego. Jazda polska przed wyruszeniem na zawody hippiczne w Nizzy. Nadscenki w Paryżu. Sport i sportmeni. Kobieta czy mężczyzna.

W tekście: Świat w obrazach. Wiatr od polskiego morza w Gdyni. „Revue a grand spectacle". Rozrywki umysłowe. „Żywa szpilka", dalszy ciąg powieści Renauda.

W miesiącu kwietniu „Ilustracja" znacznie powiększy swój format.

Główny skład „Ilustracji" na Małopolskę i sprzedaż pojedynczych numerów w Administracji „Kurjera Lwowskiego", Lwów, Chorążczyzna 26.

Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" z „Ilustracją" z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi **miesięcznie 5 zł., kwartalnie 14 zł.**

PRZENIESIENIE POLSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ Z GDAŃSKA DO GDYNI.

Z Gdańska donoszą 17 bm.: „Rozwinięto tutaj akcję na wielką skalę, aby w razie, gdyby Dyrekcja gdańska miała opuścić Gdańsk, przeniesiono ją do Gdyni. Cała ludność tut. jest zelektryzowana tym pomysłem. W ten sposób port polski byłby postawiony materjalnie na silnych nogach. Przeprowadzenie tego projektu będzie łatwe i szybkie. Na biura i część mieszkań możnaby poświęcić nowowybudowany gmach koszar marynarki, a marynarka polska do czasu wybudowania nowego gmachu pozostałaby nadal w Pucku".

EMERYTURY DLA ZASŁUŻONYCH URZĘDNIKÓW I WOJSKOWYCH.

Przepisy emerytalne dla pracowników rządowych i zawodowych wojskowych nadają Prezydentowi Rzpltej uprawnienie przyznawania w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie, zaopatrzenia ze skarbu państwa. Decyzja Prezydenta zapada w tych wypadkach na podstawie uchwały Rady ministrów, powziętej na wniosek właściwej władzy w porozumieniu z ministrem skarbu. Prezydjum Rady ministrów przesłało wszystkim urzędom i instytucjom państwowym zarządzenie, iż urzędy występujące z wnioskami w podobnych sprawach powinny rzeczowo umotywować swoje stanowisko, ażeby widoczne było, iż wysuwany kandydat zasługuje istotnie na przyznanie mu uchwalonego zaopatrzenia.

PANAMA POLICYJNA W KRAKOWIE.

Za oszustwa i nadużycia władzy urzędowej skazano w Krakowie na podstawie werdyktu sądu przysięgłych wywiadowcę Dobrzańskiego i spólnika jego Genina po 3 lata ciężkiego więzienia, a wywiadowcę Waligórskiego na 2 lata. Skazanych wywiadowców, którzy odpowiadali z wolnej stopy, uwięziono natychmiast po ogłoszeniu wyroku i odstawiono do więzienia.

WARJAT ZASTRZELIŁ W WARSZAWIE DWIE OSOBY.

Jest nim Bolesław Liszewski, ukończony słuchacz politechniki, nauczyciel seminarjum ludowego w pow. Hrubieszowskim, który od roku mieszkał u ojca swego w Warszawie, Alfonsa Liszewskiego, inspektora szkół. Skutkiem rozstroju nerwowego usiłował przed rokiem odebrać sobie życie. Onegdaj w nocy w napadzie furji Bolesław Liszewski zastrzelił w mieszkaniu ojca stryja swego Wiktora Barańskiego, służącą Franciszkę Flandową, a ciężko zranił schodzącego z klatki schodowej tkacza Franc. Madejskiego.

—oxo—

Po śmierci śp. Ant. Lecha.

Do żywa przejęty śmiercią przezacnego kolegi ś. p. Antoniego Lecha, a nie mając możności osobistego wyrażenia słów współczucia, tą drogą zasyłam na ręce Wielce Szanownej Redakcji ze serca płynące wyrazy żalu i współczucia.

B. Janusz — Kraków.

*

Z powodu zgonu ś. p. Antoniego Lecha, długoletniego i zasłużonego członka Szanownej Redakcji, Izba handlowa i przemysłowa przesyła wyrazy serdecznego współczucia.

Izba handlowa i przemysłowa.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rz. kat. Joachima; gr. kat. Wasylyja. Jutro rz. kat. Benedykta; gr. kat. Teofylakta. — Wschód słońca 5·50; zachód 5·30.

Teatr Wielki:

Piątek „Cyrulik sewilski", 50 prc. zniżki.
Sobota o 3 „Jaś i Małgosia" — wiecz. „Twórca".
Niedziela o 3 „Sen nocy letniej" — wiecz. „Lizetta"
Poniedziałek „Twórca".

Teatr Mały:

Piątek, sobota, niedziela, poniedz. „Spadkobierca".

Teatr Nowości:

Piątek „Agri", 50 prc. zniżki.
Sobota „Pajacyk", 50 prc. zniżki.
Niedziela „Agri"
Poniedziałek „Hrabina Marica", 50 prc. zniżki.

Kinoteatry:

„APOLLO": „Nibelungi".
„CHIMERA": „Głód świata".
„FATAMORGANA": „Dwa światy".
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Tajemnica maskowego balu".
„PASAŻ": „Mazepa".
„SZTUKA": „Wróble Ameryki Północnej".

Teatr Bagatela:

Od 17-go marca nowy program. Początek o g. 8·15.

Ze Lwowa.

— **Akademicki wieczór towarzyski** ku czci Imienin Marszałka J. Piłsudskiego urządzają w niedzielę, 22 b. m.: Tow. Akad. „Kuźnica", Zw. Akad. Mł. Socjalist. i Ak. Zw. „Zjednoczenie". Na bardzo urozmaicony program wieczoru złożą się: 1. Przemówienia okolicznościowe. 2. Osobiste wspomnienia b. legjonistów. 3. Część muzyczna, recytacje i pieśni legjonowe. Po ukończeniu programu wspólna herbatka towarzyska i gawęda. Wstęp wolny. Wprowadzeni przez członków goście mile widziani. Początek o godz. 17-tej. Lokal: Zw. Naucz. w gmachu Skarbka, ul. Hetmańska, brama V, I p. (przez ganek).

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarła w 30 r. życia słuchaczka filozofji i nauczycielka Seminarjum żeńskiego Anna Lubicz Szydłowska, córka śp. lekarza dra Zdzisława Szydłowskiego. Pogrzeb odbył się wczoraj.

W Krakowie zmarł nagle w 49 r. życia Henryk Albrecht, szef budownictwa powiatowego w Dyrekcji okręgowej robót publicznych.

— **Z Ogniska Nauczycielskiego.** W sobotę dn. 21 bm. odbędzie się w lokalu Ogniska (gmach Skarbka) wieczór dyskusyjny w sprawie samorządu szkolnego. Dyskusję zagai prof. Piotr Dąbrowski. Początek o godz. 7 wieczór.

SPRAWY MIEJSKIE.

Magistrat uchwalił przedstawić radzie miejskiej wniosek w sprawie budowy linji miejskiej kolei elektrycznej z Kopytkowego do rogatki Gródeckiej.

Sekcja czwarta w sprawie podatku od spożycia w lokalach restauracyjnych w godzinach nocnych uchwaliła ryczałt w kwoie 1.500 zł. miesięcznie, który będzie wypłacony przez stowarzyszenie gospodnio-restauracyjne co miesiąca z góry. W razie niezapłacenia przez stowarzyszenie do 3 dni tego ryczałtu, utraci ono prawo do płacenia ryczałtu a magistrat ściągać będzie od każdego z restauratorów ryczałt przez niego deklarowany.

— **Ze względu na połączenia w Wołoczyskach z pociągiem kijowskim,** kursować będzie, począwszy od piątku, 20 marca b. r., między Podwołoczyskami i Wołoczyskami pociąg osobowy Nr. 4 (odjazd z Podwołoczysk 16.25, przyjazd do Wołoczysk 16.45), tylko raz w tygodniu, t. j. każdego piątku.

SAMOBÓJSTWO AKADEMIKA.

We środę o godz. 8 wieczorem znaleziono w parku Kilińskiego na jednej z ławek leżące zwłoki młodego człowieka. Trup młodzieńca znajdował się w pozycji siedzącej z głową w tył odrzuconą, z krwawą raną w ustach, z zaciśniętym w obu rękach browningiem. Na miejscu zjawili się komisarz dzieln. Bułat, dr. med. Kasparek oraz wywiadowca z Ekspozytury policji śledczej Riedler. Z dokumentów znalezionych przy denacie okazało się, że nazywa się Zdz. G. urodz. w r. 1904 i był słuchaczem praw. Wystrzał skierowany w zamiarze samobójczym w usta spowodował natychmiastowy zgon. Co skłoniło go do tego rozpaczliwego kroku narazie niewiadomo. Tragicznie zmarły należał do korporacji „Leopolja" i był zast. sekretarza Czytelni Akademickiej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

„Czem wojujesz od tego giniesz". Trzymał się widocznie tej zasady Józef Zaricny, długoletni konduktor, a obecnie portjer M. K. E. zam. w portjerce remizy tramwajowej na Gabrjelówce i pragnąc odebrać sobie życie, rzucił się pod tramwaj. Odrzucony deską ochronną zranił się silnie w głowę i doznał kontuzji na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Co skłoniło go do rozpaczliwego kroku niewiadomo.

WOJOWNICZY MAŁŻONEK.

W domu przy ul. Gródeckiej l. 13 rozegrała się wczoraj olbrzymia awantura, która też zakończyła się bardzo smutno. Oto pomiędzy bawiącymi tam w odwiedzinach u szwagra Romanem Hechtem, 27-letnim zarobnikiem a jego żoną Heleną powstała gwałtowna sprzeczka, w czasie której Hecht chwycił za siekacz do mięsa i uderzył nim kilkakrotnie swą małżonkę po głowie, raniąc ją bardzo mocno. Ofiarę brutalności małżonka zajęło się pogotowie ratunkowe, zaś nim — policja.

WŁAMANIE DO TRAFIKI.

Ubiegłej nocy po wyłamaniu bocznych drzwi wiodących do składowni tytoniu Oskara Barala w domu przy ul. Halickiej 19 mieszczącej się, dostali się złodzieje. Po splądrowaniu całego sklepu wynieśli oni około 14 kg. tytoniu „Ksanti", znaczną ilość rozmaitych papierosów, 200 zł. w gotówce oraz blankiety wekslowe. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 3000 zł. Policja rozpoczęła energiczne śledztwo celem wykrycia włamywaczy.

Różne wiadomości.

DLACZEGO DROGA JEST CEGŁA I MIĘSO?

Biuro badania cen w Warszawie na ostatniem posiedzeniu rozważało ceny artykułów budowlanych, w szczególności cegły, gdyż cena tego artykułu w stosunku do ceny przedwojennej jest bardzo wysoka.

Dane dostarczone przez ekspertów i sfery zainteresowane stwierdziły, że produkcja w okręgu podwarszawskim jest znacznie droższa, niż produkcja w okręgu pomorskim i poznańskim, tak, że cegła tamtejsza, po uwzględnieniu kosztów przewozu może skutecznie konkurować w Warszawie z cegłą miejscową.

Drugą sprawą, którą zajmowało się Biuro badania cen były ceny mięsa w większych miastach oprócz Warszawy.

Skonstatowano ogromną różnicę kosztów uboju, wynoszą one w różnych miastach od 12 zł. od sztuki do 75 złotych, znaczne różnice w wykorzystywaniu produktów ubocznych przy uboju i znaczne różnice kosztów robocizny. Wreszcie wielkie są różnice w notowaniu cen żywca (dochodzą one do 100 procent).

W sprawie tej komitetowi ekonomicznemu ministrów złożony będzie wniosek, by ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa przeprowadziło uporządkowanie tej sprawy w drodze ankiety i odpowiednich urzędach administracyjnych.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA.

W Krakowie zastrzelił się 11-letni uczeń szkoły powszechnej na Dębnikach, Chyliński, z powodu nieporozumień w szkole.

OFIARY MROZU W NEAPOLU.

Z powodu panujących w ostatnich dniach mrozów w Neapolu zamarzło troje ludzi, którzy nocowali pod bramami kościołów.

—oxo—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Zmiana repertuaru.** W Teatrze Nowości w sobotę zamiast zapowiedzianej „Hrabiny Maricy", dany będzie „Pajacyk" z 50% zniżką.

— **Nowa operetka.** Od dłuższego czasu odbywa reżyser Tatrzański próby z świetnej operetki „Clo-clo", która obiegła już liczne sceny europejskie i wszędzie zdobyła sobie olbrzymie powodzenie.

— **50% zniżki na „Cyrulika sewilskiego".** Dziś, t. j. w piątek obowiązuje 50% zniżka w Teatrze Wielkim na „Cyrulika sewilskiego".

— **„Organizacja pieniądza".** W piątek dnia 26 bm. o godz. 19.30 w Kongregacji Kupieckiej we Lwowie przy ul. Czarnieckiego l. 1, II. p. wygłosi prof. dr. Franciszek Tomanek wykład: „Organizacja pieniądza". Wstęp wolny.

— **Zebranie Rady Lwowskiego Kuratorjum Państwowej Komisji Ochrony Przyrody,** odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 12 w sali Instytutu Geologicznego U. J. K. (ul. Długosza 8). Na porządku dziennym: Czarnohora, jako park narodowy (z przeźroczami). Zawiązanie Tow. Przyjaciół Swojszczyzny. — Udział wszystkich interesujących się ochroną przyrody i swojszczyzny jest pożądany.

— **Koło T. S. L. im. Wiktorji Niedziałkowskiej** zaprasza na doroczne Walne Zgromadzenie członków, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 b. m. o godz. 5-tej popołudniu, w lokalu własnym przy ul. Ossolińskich 11, III. p. Na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego Zarządu, wybór nowego Zarządu, wnioski członków, oraz wykład p. Heleny Skolimowskiej.

— **Przedawnienie wierzytelności.** W piątek 20 bm. o godz. 6½ wiecz. odbędzie się w Związku Adwokatów Polskich, sala Tow. Politechn., zebranie dyskusyjne p. t. Trzyletnie przedawnienie wierzytelności z §§ 1486 i 1163, zagajone przez Prez. dra Dziedzielewicza, adw. Arnolda i Kulikowskiego. Na zebranie to wstęp mają członkowie Tow. prawn., Związku sędziów, Z. A. P. i wprowadzeni goście.

—oxo—

NA KRAWĘDZI DNIA.

Stany Zjednoczone Europy.

Wkrótce będziemy mieli Stany Zjednoczone Europy. Będą dwa stany: wschodni i zachodni. Nas oczywiście przyłączą do Stanów Wschodnich.

Do tej roli jesteśmy znakomicie przygotowani. Mamy już wschodni bałagan, wschodnie kasty, kilkanaście narodów i kilkaset orjentacji politycznych, jak w krainie wschodzącego słońca.

Miasta nasze również noszą charakter wschodni. Ludzie, psy, koty, pomarańcze, cytryny, brud niechlujstwo: wszystko to tłumi się przez cały dzień po chodnikach wrzeszcząc, krzycząc, świstając, przeklinając, żebrząc, kradnąc, jak na ulicach Urgi.

Domy brudne, odrapane, podparte, rozwalone, bez dachu, bez drzwi, bez okien, pieców, kominów. Żadna chyba najbrudniejsza ulica w Konstantynopolu nie jest nam w stanie dorównać.

Wśród przewalającej się nędzy mkną automobile paskarzy, karoce magistrackie, landary hrabiowskie i biskupie jak w Damaszku.

Brak nam tylko eunuchów, ale tych także znajdziemy, jeżeli nasi wielcy przemysłowcy, fabrykanci, politycy zorganizują prawidłowe haremy.

K.

Działalność Banku Cukrownictwa.

„Echo Warszawskie“ w nr. 74 zamieszcza bardzo obszerny wywiad z dyrektorem warszawskiego oddziału tego Banku, z którego to wywiadu wyjmujemy ustępy następujące:

„Bank Cukrownictwa, stworzony przez przemysł cukrowniczy Wielkopolski w 1921 roku służył początkowo wyłącznie interesom tej dzielnicy. Po połączeniu zaś wszystkich dzielnic Polski, w miarę pogarszania się ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, powstała myśl skoordynowania wysiłków całego przemysłu cukrowniczego w Polsce, celem umożliwienia i ułatwienia sobie zdobycia niezbędnych dla podtrzymania egzystencji tego przemysłu środków obrotowych, wobec możności udzielania solidarnej gwarancji.

Wówczas to nastąpiło niejako zlanie się trzech istniejących w Małopolsce, Kongresówce i Wielkopolsce Związków Cukrowniczych w jedną całość, reprezentującą już nie poszczególne interesy dzielnicowe, lecz ogół polskiego przemysłu cukrowniczego.

Po dokonanem porozumieniu Związki uznały za konieczne stworzenie jednej centralnej instytucji, która mając w swojem całkowitem rozporządzeniu całą krajową produkcję cukru, przedstawiałaby przy zabiegach o kredyty, czy to w stosunkach krajowych, czy też zagranicznych, odpowiednie, dostateczne zabezpieczenie, wyrażające się realnie w posiadanych zapasach cukru. Tej konieczności właśnie zawdzięcza powstanie w obecnym zakresie Bank Cukrownictwa w Poznaniu z Oddziałami w Warszawie i we Lwowie.

Nieuniknionem następstwem tego było powierzenie Bankowi przez Związki sprzedaży prawie całej produkcji cukru w Polsce.

Dążeniem Banku było zorganizowanie racjonalnej sprzedaży cukru w kraju i zagranicą oraz zaopatrzenie cukrowni, w miarę możności, w środki obrotowe, pobudzenie do zwiększenia konsumcji cukru czyli przysporzenie przemysłowi, państwu i społeczeństwu odpowiednich korzyści.

Wcielenie w czyn tych niełatwych i odpowiedzialnych zadań, stało się tembardziej trudnem, że przypadło ono Bankowi w chwili, gdy cały kraj, jak również i jego przemysł zdewastowany, dźwigał się dopiero powoli po zniszczeniu wojennem. Następnie zaczął się okres tak ciężko odczuwanej i fatalnej w skutkach dewaluacji marki. Okres, w którym wszelka zdrowa kalkulacja kupiecka była niemożliwa, kiedy element spekulacyjny starał się wyprzeć kupca wieloletniego — odbiorcę; okres w którym przemysł cukrowniczy wskutek katastrofalnego spadku marki i normowania cen cukru przez rząd, jedynie co pewien okres czasu niedostosowanego nigdy do spadku marki — poniósł nieobliczalne wprost straty, które do dziś dnia na nim ciążą.

Mimo skoncentrowania sprzedaży cukru w Banku — nabycie tego artykułu we wszystkich prawie zakątkach kraju jest ułatwione, gdyż niezależnie od głównych sprzedażnych punktów, jak: Poznań, Warszawa i Lwów, obsługiwanych przez własne placówki — zostały nawiązane liczne stosunki handlowe z odbiorcami we wszystkich ważniejszych miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej, zaś ułatwienie nabywania cukru prowincji — zostało rozwiązane powierzeniem sprzedaży pewnej, dostosowanej do miejscowych potrzeb, ilości cukru poszczególnym cukrowniom, które w charakterze subkomisantów Banku zaspakajają zapotrzebowania najbliższych swych okolic.

W ten sposób kraj cały ogarnięty jest siecią agentur utworzonych przez Bank Cukrownictwa.

Bank Cukrownictwa w roku bieżącym sfinansował przemysł cukrowniczy, zaczynając od pierwszych miesięcy kampanji w granicach 80 do **90 proc. wartości produkcji, wynoszącej około 200 milj. zł.**, ma natomiast możność wycofania zaliczonych funduszów dopiero z końcem realizacji wyprodukowanego cukru.

Pogląd, że Bank sam absorbuje bardzo duże kredyty w państwowych instytucjach finansowych, co jest, jakoby z uszczerbkiem dla innych gałęzi przemysłu, wymaga bezwarunkowo sprostowania. Przedewszystkiem kredyt uzyskany przez Bank nasz w Banku Polskim dla przemysłu cukrowniczego, stanowiący około 26,000.000 złotych, ściśle biorąc, nie jest kredytem powiększającym środki obrotowe Banku naszego, lecz raczej jest to pośrednia forma finansowania przemysłu cukrowniczego, a jeszcze ściślej rolnictwa, które pod postacią zaliczek na buraki, prawie cały ten kredyt, zwany nawet „kredytem plantatorskim“ dla siebie zużyło.

W związku z wykorzystywaniem kredytów w instytucji emisyjnej nie możemy pominąć milczeniem, doniosłej okoliczności, że Bank Cukrownictwa korzysta głównie z kredytów zagranicznych i że ze stosunków finansowych z zagranicą wniósł już do Banku Polskiego sumę zgóra **Ł. 4,000.000, t. j. przeszło 15 procent ogólnej emisji banknotów**, podczas, gdy kredyty przyznane Cukrownictwu, według ostatniego sprawozdania Banku Polskiego, wynoszą tylko 8 proc. sumy kredytów ogólnie przyznanych przemysłom i Bankom. Zarzut nadużywania przez Bank Cukrownictwa i Związki Cukrownicze kredytów w Banku Emisyjnym nie znajduje wobec tego żadnego uzasadnienia.

rPzeciwnie musimy stwierdzić, że cukrownictwo jako takie, nietylko nie korzysta z żadnego uprzywilejowania kredytowego, lecz kredyt redyskontowy przyznany mu dotychczas dla celów towarowych w stosunku do innych instytucji bankowych jest raczej zbyt mały, możność bowiem redyskontowania w szerszym zakresie weksli kupieckich ułatwiłaby znacznie obrót towarowy cukru.“

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 19. marca.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, iż inspektoraty skarbowe II, III i V we Lwowie rozesłały dnia 15 marca 1925 nakazy zapłaty podatku przemysłowego za II. półrocze 1924. Termin rekursowy przeciwko powyższym wymiarom upływa 15 kwietnia b. r. bez względu na dzień faktycznego doręczenia powyższych nakazów zapłaty.

ROZDZIAŁ KREDYTÓW BUDOWLANYCH.

Z pożyczki amerykańskiej rząd przeznaczy kwoty poważne na pożyczki dla przemysłu budowlanego. Uchwalane one będą za pośrednictwem Banku gospod. kraj. Przedewszystkiem uwzględniane będą przedsiębiorstwa ceramiczne, które zobowiążą się nie podnosić ceny. Chodzi głównie o cegłę. Utworzonym zostanie przy komitecie ekonom. ministrów osobny urząd komisarza budowlanego. Ma nim zostać inżynier Wacław Polkowski.

Ceny zboża znacznie spadły 17 b. m. na giełdzie zbożowej w Berlinie. Notowano po uspokojeniu się giełdy pszenicę na maj 270 na lipiec 267, żyto na maj 240, na lipiec 233.

W Chicago notowano 17 b. m. pszenicę na maj 154. Ceny w Ameryce spadły ostatnio skutkiem tego, że okręty amerykańskie z ładunkami pszenicy nadeszły z tego powodu, że europejscy handlarze zboża niechcieli odebrać towarów. Targi europejskie mają podobno za wiele pszenicy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Kursa akcji niekotowanych były wczoraj niejednolite. Zwiększony nieco popyt za Azotami, Olkuszem i Lnem. Gazy zachodnie bez transakcji. Gazy wschodnie notowały 11.50, Jaworzno setki 12.80 przy minimalnej ilości transakcji. Sporadyczne obroty w Szkle po 1 i Rolindustrji po 0.35.

Kursa akcji kotowanych utrzymane. Obroty średnie. Zapotrzebowanie na Browary, Zieleniewskiego, Parowozy i Gazolinę. Płacono na Chodorów 4.70, 4.75, Browary 9.50, 9.60, Parowozy 0.64, 0.67, Rakszawę 2.20, P. Naftę 0.56, Tespy 5.80.

Z akcji bankowych kupowano: B. Hipoteczny (0.60 i pół), Przemysłowy (0.35) i Ziem. Kredyt. (0.16 i pół). Papiery handlowe bez transakcji. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Poza giełdą poszukiwana była pożyczka krajowa z r. 1914.

OBROTY W AKCJACH.

Niekotowane: Hipoteczny 0.60 i pół. Przemysłowy 0.35. Z. B. K. O. 16 i pół. Rolniczy 0.45. Browary 9.60 9.55 9.50. Chodorów 4.70 4.75. Chybie 5.65. Cegielski 29 30. Gafota 0.35. Gazolina 1.90 1.95 2. Niemojowski 0.60. Oikos 2.75. Parowozy 0.65 0.64 0.65 0.66 0.67. Pol. Nafta 0.56. Rakszawa 2.20. Siersza g. 4.75. Tesp 5.80. Zieleniewski 14.70.

Kotowane: Brugger 0.48 0.47. Azot 0.31. Elektrosan 0.1225 0.12. Gazy wschodnie 11.50. Jaworzno (100) 12.80, drobne 14.25. Len 0.37 0.36 0.35. Olkusz 1.105 1.10. Szkło w Kr. 1. Rolindustria 0.35.

*

W obrotach prywatnych była wczoraj tendencja zwyżkowa.

Dolary amer. 5.18 i pół do 5.18 i trzy czwarte, dol. kanad. 5.15 i pół do 5.16, korony czeskie 0.15 i jedna czwarta do 0.15 i pół, leje 0.02 i pół do 0.02 i dwie trzecie, franki franc. 0.27 i jedna czwarta do 0.27 i pół, frank szwajc. 1.00 do 1.02, funty szterl. 24.50 do 24.65, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3.00 zł. do 3.10 zł., drobne za 1 tys. 1.70 do 2.00 zł.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.90.

Srebro: kor. austr. 0.44 i pół do 0.44 i dwie trzecie.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 39—40; Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. 31—32; Jęczmień małopolski browarn. 650 gr. 31—33; Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. 26—27; Owies małopol. ex 1924 410 gr. 31—33. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego miejsce stacja załadowania.

Stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych, mierne zainteresowanie dla pszenicy i jęczmienia browarnianego przy słabej podaży Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.05, B. dla Handlu i przem. 0.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 0,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,35, B. Zw. Sp. Zarob. 11,25, B.Zachodni 2,15, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,00, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 3,15, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,70, Czersk 0.00, Częstocice 2 20, Gosławice 2,10, Michałów 0,00, Cukier 3.75, Węgiel 2,85, Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 0.00, Cegielski 0,55, Modrzejów V. 5.00, V-0,00, Norblin 1,08, Ostrowieckie 7,05, Parowozy 0,64, Pocisk 1,38, Rohn 0-em. 0,57, Starachowice 2,18, Ursus 1,90 Zieleniewski 15,10, Zawiercie 00,00, Żyrardów 11,60, Borkowski 1,61 Syndykat Rol. 2,85, Pol. Lloyd 0.00, Cmielów 0,00, Haberbusch 6,40, Spiess 0,00, Siła Światło 0.00, Firley 0,45, Łazy 0,29, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00 Lilpop 0,95, Belpol 0,00, Hurt 0,00. Jabłkowscy 0,00, Transp, i Żegluga 0,00, Filtzner 0,00, Rudzki 2,01, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,20, Pustelnik 1,55, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,42, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 0,00, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja słabsza. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,04—101,56, Złoty 101,19—101,71, N. Jork 5,2556-5,2819. Londyn 25,20. Paryż 00·00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 67.	Lwów 19. marca	Warszawa 19. marca	Zurych 19. marca
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·85	24·79
100 frs. franc.	—	26·96	26·88
100 fr. szwaj.	—	100·19	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·32	26·25
100 K czesk.	—	15·4250	15·38
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	7·31
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18 1/8	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21·13	21·07
100 Lei rum.	—	0·00	2·51
100 guld. hol.	—	207·70	207·25
100 K norw.	—	00·00	00.00
100 K duńsk.	—	94·28	94·00
100 K szw.	—	140·00	140·00
Hiszpanja			73·25
Belgrad			8·25
Pożycz złota		8·55	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·56	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

Listy z prowincji.

Z Zagłębia borysławskiego.

Drohobycz w marcu.

Wodociągi i kanalizacja w Drohobyczu. Kierownik miasta naszego p. inż. Reutt ma szczęśliwą rękę w przeprowadzaniu daleko idących planów. Po elektryzacji przychodzi obecnie kolej na wodociągi i kanalizację. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta zatwierdzono w sprawie wodociągów ofertę prof. dra Ottona Nadolskiego, któremu powierzono objęcie kierownictwa i zorganizowanie biura wodociągowego. Plan działania jest mniej więcej następujący: W r. 1925 opracowany będzie szczegółowy projekt wodociągów i kanalizacji łącznie z kosztorysami tych robót, tudzież rozpoczną się starania o uzyskanie pożyczki na ten cel. Lata 1926 i 1927 przeznaczone będą na budowę samych wodociągów, w roku zaś 1928 i 1929 przeprowadzi się kanalizację miasta. Przed wykonaniem projektu koniecznem jest stwierdzenie ilości wody w Urożu, co najlepiej da się skonstatować przy najniższym stanie wody, a więc obecnie. Należałoby również sąsiednie rafinerje przyłączyć do sieci wodociągowej a w tym wypadku rafinerje powyższe przyczynią się wydatnie do zasilenia akcji finansowej i umożliwią tem samem szybkie zrealizowanie projektu.

Oryginalne dzieciobójstwo w Borysławiu. W szybie „Willy-Tatra“, stanowiącym własność firmy Polonia-Despi w Borysławiu, natrafiono onegdaj przy wyciąganiu rur na zwłoki noworodka, owinięte starannie w papier, które znajdowały się już w stanie silnego rozkładu. Wdrożono w tej sprawie energiczne śledztwo. W każdym razie ciekawy wypadek, nie mający w annałach wiertnictwa podobnego sobie. Szyb zamiast ropy, dowiercił się... trupa dziecka.

Koncert naddnieprzańskiego chóru pod batutą p. Dymitra Kotki w Borysławiu i w Drohobyczu miał olbrzymie powodzenie. Chór, złożony z 25 osób, wykazuje niezwykłą dyscyplinę i rygor, a smętne dumki ukraińskie w interpretacji tego zespołu nabierają specyficznie wschodniego kolorytu. Rozmach i siła ekspanzji odśpiewanych utworów świadczą o wielkiej kulturze artystycznej dyrygenta p. Kotki. Sposobem ujęcia, intenzywnością uczucia, przypomina drużyna powyższa sławny obecnie w całym świecie chór dońskich kozaków, których występy budzą w stolicach europejskich niebywały entuzjazm.

M—k.

——oxo——

Wielki orkan w Ameryce.

Wczoraj szalał w Stanach Zjedn. na południe od Chicago straszny orkan zwany tornado, który przed 40 laty nawiedził środkowe i zachodnie stany. Huragan ten wywołał liczne pożary, których ofiarą padło, wedle dotychczasowych obliczeń około 1500 ludzi zabitych i rannych. Miasto Frankfort w Stanie Illinois i 3 inne miasta zniszczone kompletnie. Na 218.000 mieszkańców straciło tam życie 700 osób. Wiele kamienic i kościołów zdemolowanych. Najwięcej ucierpiały Stany Missouri, Indiana, Illinois. O rozmiarach katastrofy dotychczas niema jeszcze ścisłych danych. Połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne zniszczone. Tysiące osób bez dachu wałęsa się po ulicach. W jednem miejscu runął gmach szkolny, grzebiąc pod swymi gruzami przeszło 200 dzieci. Rząd wysłał do obszarów objętych katastrofą trzy pułki wojska dla rozpoczęcia akcji ratunkowej. Liczne ekspedycje lekarzy są w drodze. W jednej miejscowości tornado porwał śpichlerz zbożowy i przeniósł go daleko poza obręb miasta.

Zapiski.

S. Sempołowska. Podręcznik do nauki o Warszawie. Nakład Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnej S. A. Współczesna metoda początkowego nauczania geografji wymaga, ażeby uczeń poznawał świat nie z książek i z map tylko, lecz przedewszystkiem drogą własnego doświadczenia. — W tym celu rozpoczyna się naukę od badania najbliższego otoczenia. To też w Niemczech np. nietylko wielkie miasta, lecz nawet osady posiadają już takie lokalne podręczniki geografji.

Dlatego też z wielkiem uznaniem należy powitać „Podręcznik o Warszawie“ w opracowaniu wybitnej specjalistki, jaką jest p. S. Sempołowska. Bogactwo świetnie wykonanych ilustracyj, tablic, wykresów i map odda wielkie usługi zarówno wychowawcy, jak i uczniowi. — Książka zasługuje na gorące polecenie.

„Samorząd Miejski“. Zeszyt 3. (za marzec br.) „Samorządu Miejskiego“, redagowanego przez H. Grotowskiego, organu Związku Miast Polskich, przynosi jak zwykle obfitą i urozmaiconą treść. Dr. A. Suligowski: „O rządach bolszewickich w Rosji“, S. Czasz „Na marginesie rządowego projektu ustawy o gminie miejskiej“. Następują zwykłe działy: rzeczowego skorowidza ustaw i rozporządzeń (od Nr. 113 do końca r. 1924, skorowidza rzeczowego druków Sejmu (od 15/XI. 24 roku do 1/I. 1925 r.); obfitej kroniki z życia miast oraz działu bibljografji zagranicznej (Tablettes Documentiares Municipales).

„Odbudowa Gospodarcza“. Ukazał się zeszyt pierwszy miesięcznika ekonomicznego p. n. „Odbudowa Gospodarcza“ pod redakcją dr. Leona Władysława Biegeleisena jako wznowienie wydawanego w latach 1917—1922, z początku w Krakowie, później w Warszawie znanego czasopisma „Odbudowa Kraju“. „Odbudowa“ postanowiła sobie za zadanie omawianie najbardziej zasadniczych problematów życia gospodarczego kraju i zagranicy i udostępnienie ich najszerszym sferom społeczeństwa, interesującego się dziś niezmiernie żywo sprawami ekonom. Specjalną uwagę zwraca redakcja na rozwój gospodarstwa społecznego na Zachodzie i potrzebę zbliżenia gospodarczego Polski z zagranicą. Następny zeszyt będzie poświęcony sprawom odbudowy i budownictwa na ziemiach polskich.

Sport.

KOMUNIKATY.

Sekcja lekkoatletyczna I. L. K. S. „Czarni“ zawiadamia, że bieg na przełaj, zapowiedziany na 22 bm. nie odbędzie się z powodu nagłego spadku temperatury i opadów śnieżnych.

D. K. S. Trebicz, doskonała prowincjonalna drużyna czeskosłowacka przyjeżdża dziś do Lwowa celem rozegrania jutro i pojutrze zawodów w piłkę nożną na boisku „Pogoni“ o godz. 3.30. Bliższe szczegóły podamy.

Karpackie Tow. narciarzy we Lwowie urządza na niedzielę 22 bm. i środę 25 bm. wycieczki do Sławska. Zbiórka za każdym razem w przededniu do godz. 15.45 w westybulu dworca. Ze względu na spodziewany większy napływ narciarzy konieczne zamówienie noclegów w biurze T-wa, Podlewskiego 7 w piątek 19—20 godz.

POCIECHA DLA NARCIARZY.

Warunki śnieżne w Karpatach, beznadziejne w drugiej połowie miesiąca lutego, uległy w pierwszej połowie marca znacznej poprawie i są obecnie lepsze, niż kiedykolwiek w ciągu tego sezonu. Zwłaszcza w okresie od 10 do 18 bm. padał obfity śnieg a temperatura utrzymuje się wciąż poniżej zera. W poniedziałek rano np. notowano w Sławsku — 12° C. Z górą pół setki narciarzy odwiedziło w zeszłą niedzielę Bieszczady, a od tego czasu warunki uległy jeszcze polepszeniu. Przy panującem obecnie bardzo wysokiem ciśnieniu spodziewany jest dłuższy okres pogody przy niskiej temperaturze, a co zatem idzie, znakomitych warunkach śnieżnych.

——oxo——

Śmierć pozorna i zmartwychwstanie.

Śmierć pozorna straciła wprawdzie swoją aktualność od czasu, kiedy ustawowo wymagane i regularne oględziny lekarskie zwłok uniemożliwiły grzebanie ludzi żywcem, jednakowoż ze względów teoretycznych budzi zjawisko pozornej śmierci ciągle jeszcze zainteresowanie. Przedewszystkiem narzuca się pytanie, w jaki właściwie sposób można odróżnić zwłoki ludzi zmarłych, od pozornych nieboszczyków. — U obu brak zjawiska oddychania, puls i serce nie działają, wszystkie funkcje życiowe są w zawieszeniu. Zastój serca jest ogólnym symptomem zaszłej śmierci, jednakże nie zupełnie pewnym. Dopiero plamy, występujące częstokroć aż po kilku godzinach na zwłokach są znakiem nieomylnym. Ostatnio poznano zresztą inny, znacznie szybszy sposób stwierdzenia śmierci. Kiedy na oczy leżącego w agonji, albo pozornie zmarłego człowieka wywieramy nacisk, zatrzymuje źrenica nadal kształt okrągły. Ale już w kilka minut po śmierci faktycznej daje się źrenica dowolnie formować.

Nie tylko u ludzi występuje zjawisko zawieszenia funkcji życiowych na jakiś czas i powrót do życia normalnego. Dla wielu zwierząt niższego gatunku jest pozorna śmierć koniecznością. Możliwości ponownego odżycia zawdzięczają jednokomórkowe ustroje swój dalszy byt. Kiedy gorące słońce wrześniowe praży metalową rynnę, wtedy znaleźć można na niej tylko suchy, miałki proch. Gdy jednak kilka kropli wody zwilży tę samą rynnę — powstaje w kroplach wody życie. Jednokomórkowce z martwych, — a raczej z pozornie martwych — powstały.

Słabszem odbiciem pozornej śmierci, jest sen zimowy ssaków. W tym wypadku zacieśnia się zakres zmiany materji do jak najmniejszych rozmiarów, temperatura ciała staje się prawie że równa temperaturze zewnętrznej. Zjawiska tego nie należy tłómaczyć bezpośrednim wpływem zimna; wiele zwierząt, zapadających w sen zimowy — przygotowuje się do tego stanu na długo przed nadejściem mrozów, a pogrążone już w śnie zimowem nie budzą się pod wpływem ciepła.

To co zwierzęta osiągają nieświadomie — uzyskuje podobno fakir indyjski dzięki swej woli. Siada on w kąciku, patrzy intenzywnie przez kilka godzin w jeden punkt, dopóki z otwartemi oczyma nie zapadnie w pewnego rodzaju trans, który ma prowadzić do zupełnego zaniku wszelkich czynności życiowych. Fakirowi można zatkać nos i usta woskiem, a on pozostaje nadal przy życiu, jakkolwiek nie oddycha i serce jego nie bije. Tak opowiadają podróżnicy. Przy wartościowaniu tego rodzaju wiadomości należy być jednak ostrożnym. Sztuczki indyjskich kuglarzy zdają się bowiem polegać na sugestji... widzów. Wiarygodni i poważni ludzie opowiadają, że widzieli na własne oczy, jak fakir wyrzuca w powietrze drabinę sznurową, wyłazi po niej i z góry rzuca na dół kawałki ciała dziecięcego. Następnie schodzi on w oczach wszystkich na ziemie i staje obok pokawałkowanego chłopaka, który tymczasem zdołał już się zróść. Pewien chytry Anglik zfotografował moment, w którym kuglarz właśnie wchodził na najwyższy stopień drabiny. Nie wrażliwa na suggestję płyta nie uchwyciła niczego w powietrzu, a w szczególności ani śladu drabiny. Natomiast fakir stał, wedle wszelkich przepisów siły ciężkości na ziemi, krzycząc i gestykulując, podczas gdy widzowie byli zapatrzeni w powietrze. Można zatem przypuszczać, że i śmierć pozorna fakirów polega jedynie na suggestji.

Przez ćwiczenie i natężenie woli można w każdym razie wywołać przejściowy stan martwoty niektórych funkcji życiowych. Chodzi o to, aby wraz z zanikiem oddechu i cyrkulacji krwi, również i przemiana materji w poszczególnych komórkach równomiernie zmalała. Inaczej śmierć z powodu uduszenia nie da się uniknąć. Naodwrót jest zrozumiałem, że zastój przemiany materji powoduje brak oddechu i cyrkulacji i tem samem nie wywołuje śmierci.

Na tem polega powracanie do życia dość często występujące u topielców i ofiar mrozu. Możliwość ponownego ożycia dowodzi, że śmierć nie zaraz ogarnia cały organizm. Ze śmiercią organizmu jako takiego nie następuje jeszcze zanik zdolności życiowych poszczególnych tkanek. Wyrażenie „ożycie“ jest — jak z tego widać — niewłaściwe, ponieważ zmarłych nigdy nie można ożywić. Co najwyżej można sztucznymi sposobami podwyższyć i uwydatnić przemianę materji żywych jeszcze tkanek. Samo życie jest i pozostanie nieosięgalne na drodze sztucznej.

——oxo——

MICHEL CORDAY. 12

Tajemniczy Dajan-Phinn.

(Tłóm. Z. Ska.).

— A gdy mimo wszystko, dziwiono się temu, dr. Bro dodawał:

— Cóż was tak bardzo w tem dziwi? Czy nie patrzycie i nie aprobujecie codzień rzeczy o wiele trudniejsze do zrozumienia? Weźmy na przykład tak, rozpowszechnione seanse hipnotyczne, w których operator działa dużo silniej na umysł medjum, wmawiając w niego, że kartofel jest słodkim owocem, że w czytanej przez niego gazecie brakują wszystkie samogłoski, a nawet zniewala je do popełnienia kradzieży lub zbrodni? A w dodatku, działa przecież na organizm dojrzały, co jest o wiele trudniejsze działanie na substancję zupełnie nową.

Ale samo zapełnienie umysłu obrazami było niczem dla dra Bro. Najbardziej podziwu godne w jego pracy było to, że stworzył Dajan-Phinnowi naturę, instynkta i wiedzę. Warto było widzieć dra Bro usiłującego przekonać swoich słuchaczy! Ponieważ prócz Rucharda, nikt z obecnych nie był w stanie zrozumieć jego definicyj technicznych, więc z bezgraniczną cierpliwością wynajdywał słowa, obrazy i porównania ilustrujące swoje wywody. Tłómaczył funkcje umysłowe, wskazywał palcem ich siedlisko, uderzał się po głowie, zdawało się, że chętnie dałby ją sobie rozpłatać, ażeby jaśniej ukazać wszystkim swoją wiedzę.

Wyrzeźbić naturę, tak jak się rzeźbi posąg! Wybrać samemu zalety moralne i fizyczne, które złożyć się mają na stworzony ideał! Wieleż pasjonujących w tem problemów... Ale na roztrząsanie ich nie było nigdy czasu. Słowa dra Bro płynęły gwałtownie, jak niczem niepowstrzymana lawa.

URODZIŁEM SIĘ W 20-TYM ROKU ŻYCIA.

Profesor Ruchard miał słuszność; słuchając tego człowieka, doznawało się zawrotu głowy. Nie wiedziało się czy słowa jego były realne, czy też podlegali wszyscy halucynacji. I zawsze, na każde zapytanie, gotową miał odpowiedź.

Gdy dziwiono się, że dzieło tak wspaniałe zajęło tak mało czasu, Bro krzyżował ręce pod brodą i wołał:

— Jakto! Jakto! Więc przyjmujecie bez dyskusji, wierząc opowiadaniom podróżnych, że fakir zdolny jest w przeciągu sekundy zamienić prosty kij w kwitnący krzak, a nie dopuszczacie możliwości ażeby siedm lat wystarczyło mi do stworzenia mojego dzieła?

Lub czasem, posługując się analogją:

— Żywe stworzenia? — krzyczał. — Ależ przemysł wasz stwarza je niemal, i to w miljardach! Czy myślicie, że automobil tak bardzo różni się od zwierzęcia? Dodajcie mu tylko organ wzrokowy, jak aparat fotograficzny, i organ słuchowy jak n. p. telefon, któreby zawiadamiały go o niebezpieczeństwach drogi i przeciwdziałały im, a będziecie mieli surogat stworzenia, zdolne poruszać się i kierować sobą bez pomocy.

Za każdym razem, gdy próbował takich porównań, Ruchard z powątpiewaniem potrząsał głową:

— Tak, tak, wiem — domyślał się Bro — brakowałoby mu woli i wrodzonego instynktu samozachowawczego. W nadaniu mu tej energji leży właśnie cała doniosłość mego odkrycia.

I zapuszczając się znowu w szerokie dygresje, chwytał jakakolwiek rzecz i przedstawiał ją jako zbiorowisko miljona ciał poruszających się bezustannie...

Poczem, widząc na twarzy obecnych oznaki zmęczenia, przechodził do humorystycznej strony swego dzieła, wyobrażając Dajan-Phinna, świadomego swego pochodzenia, jako podróżnego wprawiającego w zdumienie urzędnika paszportowego, twierdząc, że nie miał ni ojca, ni matki i że „urodził się mając lat dwadzieścia"!

Naturalnie, rozmowy te toczyły się zawsze w czasie nieobecności Dajan-Phinna. Gdy tylko wchodził do pokoju, zmieniano temat, co pomimo usiłowań obecnych nie zawsze się udawało; sama bowiem obecność młodego cudzoziemca wywoływała nastrój, nad którym trudno było zapanować.

Trzeba zresztą przyznać, że położenie ich było wyjątkowe. Żyć w towarzystwie człowieka, o którego pochodzeniu nie wie się, nie można się dowiedzieć! Słuchając go, mówiąc z nim lub patrząc na niego, zapytywał się każdy: „człowiek to, czy automat"? Pozory ma ludzkie, ale zjawił się uczony, który rzekł: „Oto dzieło moich rąk!" Więc umysł waha się, wątpi, buntuje się lub poddaje na przemian i w zbyt gwałtownych tych przejściach traci swą jasność i równowagę.

(C. d. n.).

—oxo—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tade[illegible]olński